

Włosi zaciskają pasa. Epidemia wygasa, rozkwita bieda

8 czerwca 2020

Szkody ekonomiczne spowodowane przez koronawirusa stają się coraz bardziej namacalne i bezpośrednio wpływają na portfele Włochów oraz ich codzienne wydatki. Ceny żywności rosną, a wiele rodzin jest zmuszonych zrewidować swoje wydatki, rezygnując z niektórych produktów. Bezrobocie i bieda – to pozostawi po sobie koronawirus. Ceny owoców, warzyw, produktów mlecznych i wielu innych poszły w górę. W obliczu bezrobocia i kryzysu, który ogarnął cały kraj, przepaść między rodzinami, które wciąż mogą sobie pozwolić na normalne zakupy w supermarketach, a rodzinami mającymi poważne trudności gospodarcze, powiększa się. Problemy gospodarcze, z którymi zmaga się dziś wielu Włochów z powodu koronawirusa, mogą prowadzić do poważnych napięć społecznych. Luigi Scordamaglia, dyrektor zarządzający Stowarzyszenia Rolniczego Filiera Italia, udzielił wywiadu Sputnikowi Italia.

– Według Narodowego Instytutu Statystyki Istat ceny żywności we Włoszech rosną. Jakie produkty najbardziej podrożały?

– Z danych Istat za ostatni miesiąc wynika, że wzrost cen produktów spożywczych wyniósł 2,6%. Jest to średni wskaźnik: ceny świeżych produktów wzrosły znacznie bardziej, o prawie 5%. W przypadku półproduktów cena wzrosła o 2%. Większość cen owoców wzrosła do 8%, a warzyw – do 5%. Obiektywne przyczyny wzrostu cen są związane z brakiem siły roboczej w rolnictwie. Dekret o uregulowaniu statusu prawnego migrantów w tej chwili nie rozwiązał problemu, wielu z niecierpliwością oczekuje otwarcia granic w strefie Schengen: tradycyjnie ludzie przyjeżdżają z Europy Wschodniej, aby zbierać plony. Pojawiło się jednak zagrożenie niekorzystnych warunków pogodowych,

które – zgodnie z prognozami – mogą przyczynić się do utraty jednej trzeciej plonów. Rosnące ceny innych produktów są mniej uzasadnione.

– Na przykład?

– Przede wszystkim dotyczy to produktów mlecznych, których cena jest minimalna w miejscu produkcji, ale po drodze do sklepów znacznie wzrasta. Przyczyny w tym przypadku są wyłącznie spekulacyjne i należy z nimi walczyć. Nie wiem, czy producenci zdają sobie sprawę, że z powodu rosnących cen siła nabywcza rodzin stale spada. Doprowadziło to do takich zjawisk jak wzrost spożycia jaj o ponad 50%, spadek spożycia ryb, mięsa, owoców i warzyw. Im trudniejsza jest sytuacja, tym bardziej rodziny zmuszone są rezygnować ze zdrowej i zbilansowanej diety.

– Czy w związku z obecnym kryzysem rozbieżność między rodzinami, które mogą sobie pozwolić na jedzenie tego, na co mają ochotę, a tymi, które są zmuszone do rewizji swoich wydatków, pogłębiają się? Czy wiele rodzin ma problemy z codziennymi zakupami?

– Niestety nie tylko wielu ma problemy, ale będą się one utrzymywać, ponieważ sytuacja nieuchronnie pogorszy się w nadchodzących miesiącach, jeśli nic się nie zmieni. Największe napięcie powoduje nie spadek siły nabywczej jako takiej, ale nierówność. Żywniowa przepaść społeczna prowadzi do nieuzasadnionych sytuacji. Urzędnik państwowy, który nie pracował podczas epidemii koronawirusa, otrzymał jednak wynagrodzenie w niezmienionej formie, podczas gdy pracownicy sektora prywatnego musieli zawiesić działalność lub zostali zwolnieni. Zasiłki dla bezrobotnych są wypłacane z opóźnieniem, jeśli w ogóle. Wszystko to powoduje napięcia społeczne.

– Wiele osób, zwłaszcza przedsiębiorców, tylko z pracy ma dochody. Jakie ryzyko społeczne może pociągać za sobą kryzys

gospodarczy?

– Większość Włoch ma dochód tylko wtedy, gdy pracuje. Jeśli osoby te zostaną pozbawione działalności, pojawia się ryzyko bezrobocia. Tak więc prognoza prezesa Generalnej Konfederacji Przemysłu Włoskiego wcale nie jest pesymistyczna, ale realistyczna. W przypadku utraty miliona miejsc pracy jasne jest, że sytuacja nie będzie prosta.

– Czy Pana zdaniem włoski rząd mógł lepiej poradzić sobie z sytuacją kryzysową? Czy długotrwała blokada kraju przez państwa sąsiadujące jest uzasadniona w kontekście obecnego kryzysu?

– Wszyscy, na równych warunkach, stanęliśmy w obliczu nieznanej choroby. A ponieważ była nowa, surowe środki ostrożności były ogólnie uzasadnione. Zagrożone było zdrowie ludności. Udawanie, że nic się nie zmieniło, będzie jednak bardzo poważnym błędem. Dzisiaj społeczność naukowa, zamiast pomagać politykom, zajęła ich miejsce w mediach, dyktując, co należy zrobić, a co nie. Teraz, na obecnym etapie, polityka powinna się ujawnić, co w tym momencie robi, umożliwiając regionom decydowanie o otwarciu wspólnie z ekspertami. Kwarantanna regionu takiego jak Lombardia, który przynosi krajowi 130 miliardów dolarów rocznie, nie ma sensu. Politycy muszą znowu zacząć podejmować decyzje, bo sytuacja się zmieniła, jeśli teraz nie otworzą odważnie kraju, stopniowo wracając do normalnego życia, konsekwencje gospodarcze będą znacznie poważniejsze niż szkody wyrządzone przez wirusa.

Z Luigim Scordamaglią rozmawiała Tatiana Santi

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)